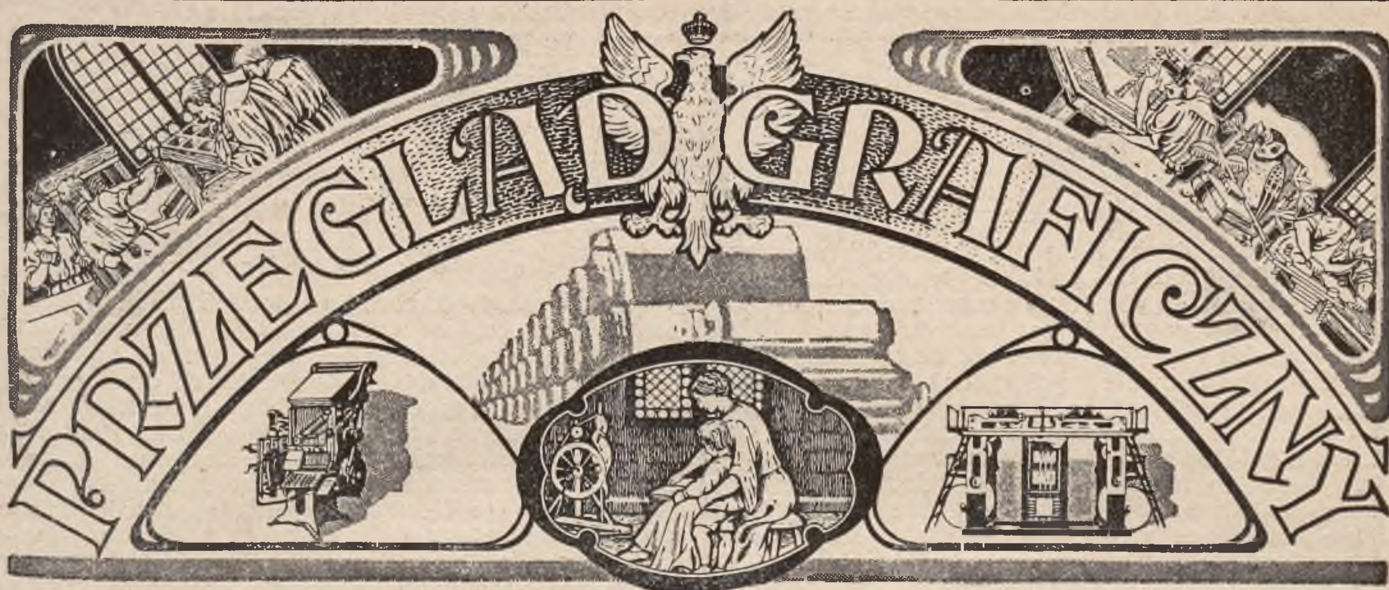
Nr. 4. Poznań, środa, 22 stycznia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

W dalszym ciągu podajemy za „The Times'em" następny zkolei artykuł, zamieszczony w specjalnym numerze „Printing Number" tego pisma. Zamieszczone w artykule obszerne dane traktują o historycznym rozwoju rysunku i formy czcionek, używanych do druku książek, przyczem uwzględnione są przedewszystkiem stosunki angielskie.

X.

Czcionki książkowe.

Typografje dwudziestego stulecia.

Przeglądając jedną z ostatnich wystaw książek angielskich, lub przeciętną kolekcję książek, wydanych przez wydawnictwa dbające o wygląd estetyczny swych książek, przekonamy się, że czcionki używane obecnie opierają się przeważnie na rysunkach pochodzących z połowy 18 stulecia.

Najpopularniejszemi czcionkami w Anglji są Caslon, Imprint, zmodyfikowane Caslon-Plantin, Garamond, Poliphilus, Baskerville i Fourrnier, podczas gdy rysunki 19 stulecia pozostawiono przeważnie dla tekstów książkowych, opisów technicznych i gazet. Z serji tej możemy wnioskować, że właśnie ta generacja rysowników czcionek zadecydowała ostatecznie na korzyść starych wzorów, usuwając nowoczesne. Szczególnie czcionki późniejsze, jak Fourniera i Baskerville'a mają więcej wspólnego ze staremi niż nowemi wzorami, aczkolwiek według historji torowały one drogę Didotowi. Pojedyncze próby wskrzeszenia starych wzorów robiono już nawet za czasów Karola Whittinghama pierwszego i Pickeringa w roku około 1840. Drukarnia Chiswicka wydała pewną ilość książek, drukowanych Caslonem, podczas gdy William Morris sięgnął po wzory aż wstecz do 15 stulecia. Morris w rozważaniach swoich o celu założenia wydawnictwa „Kelmscott Press" (1895) wspomniał, że właściwym błędem zwykłej nowoczesnej czcionki jest zbyt wielki kontrast między grubą a cienką kreską, przez co są one trudne do czytania. Zdaje się jednak, że w tym czasie przykład ten nie robił na naszą typografję wrażenia i widocznem jest, że obecna przewrotność gustu datuje się od niedawna i zawdzięcza grupie typografistów, która obecnie jeszcze pracuje.

Problem czytelności.

Motywy, skłaniające do omawiania tego tematu są dwa — pierwszy estetyka, drugi kwestja czytelności. Możnaby przypuszczać, że kwestję, które czcionki są najczytelniejsze, moglibyśmy stwierdzić na drodze doświadczenia; ostatnie badania w tym kierunku nie dały jednak zbyt konkretnych wyników. Problem ten okazał się nader skomplikowany, a ankiety — czy czcionki, któremi się najwięcej posługujemy, są dość czytelne, odniosły niezbyt pochlebne uznanie. Za stwierdzone można uważać jednak, że czcionka romańska jest więcej czytelna od fraktury i, że nadmiernie cienkie kreski przy nowoczesnych wzorach utrudniają bardzo czytanie.

Lecz poza tą kwestją kryje się niepewność co do strony doświadczalnej. Że klasyczne rysunki stoją estetycznie na niższym poziomie niż dawniejsze, jest to już kwestją gustu. W każdym razie zdaje się to być przekonaniem tych, którzy są odpowiedzialni za naszą typografję. Bodoni i szkoła jego skończyła z tradycją kaligraficzną i oparła swe rysunki więcej na głoskach rytowników niż na głoskach pisarzy. Nasza generacja twierdzi, że kreski wykonane naturalnym ruchem pióra, są spokojniejsze i przyjemniejsze dla oka niż rysunki sztuczne, wynikające z używania dłutka. Fakt, że klasyczne czcionki zdobyły sobie popularność w niektórych krajach na kontynencie tłumaczy się skłonnością narodową. Bodoni był nadzwyczajny w jego własnej generacji, a jego techniczne wykonanie było tak wielkie, że postawiło w cień włoskie drukarstwo. Również we Francji sława czcionek Didota miała tendencję przedłużyć klasyczną tradycję. W Anglji jednak nie było sław-

nego nazwiska, któreby stało w drodze powrotowi do Caslona oraz później do Baskervilla. Po upływie więc stulecia powrócono w Anglji na łono tradycji europejskiej. Możemy jednak powiedzieć, że obecne rysunki nie są oryginalne i nie odpowiadają wymaganiom naszego wieku.

„Perjodyczne“ drukarstwo.

Tak zwane drukarstwo „perjodyczne“, oznaczające produkcję książek podobną książkom innego czasu, jest słusznie potępione i można nadmienić, że całość naszej typografji jest naśladowana. Kilka nieporozumień zdaje się pochodzić ze zbyt wiernego naśladownictwa dawniejszych rysunków, nawet z ich błędami. Przy czcionkach Garamonda np. znajdujemy czcionki włoskie, u których górna część nie harmonizuje należycie, gdyż błędy w oryginałach zostały za starannie naśladowane. Pojęcie, że wzór niektórego czasu nadaje się również do druku odnośnego lub innego perjodyku, którego styl gustuje w tej samej epoce, mogło spowodować np. to, że Cochin użył nowoczesną francuską czcionkę wzorowaną na głoskach z 18 stulecia. Taką praktykę nazywa się drukarstwem „perjodycznem“. Czcionka jest pośrednikiem i winna sama siebie zmazać. Wiele dzisiejszych nowel drukowanych jest czcionkami Baskerville'a i są bardzo dobre, gdyż rysunki, co się tyczy daty oryginalnego odlewu, harmonizują z wzorami tradycyjnemi. Jeżeli książki szkolne i opisy techniczne drukuje się wciąż nowoczesnemi wzorami, nie jest to czasem dlatego, że rysunek ten nadaje się szczególnie do tego celu, lecz, że jest to zwyczaj handlowy.

Co się tyczy skargi na brak oryginalności, to zrodziła się ona w myśli, że odlew czcionki jest tylko środkiem, a nie celem samym. Rysunek alfabetu jest kierowany tradycją wiekową, a wszelkie odchylenia od tej tradycji poza pewną granicę musi zwrócić uwagę na środek sam — na wywołanie niezgody między autorem i czytelnikiem, zamiast ułatwiać ich współżycie. Drobne zmiany jak modyfikacja w formacji ustępów lub podział kolorów nie może zmęczyć oka. Przeciętny czytelnik, który nigdy nie zwraca uwagi na krój czcionek — pomimo tego na pierwszy rzut oka spostrzeże, że strona drukowana czcionkami Caslona rozróżnia się od strony drukowanej szkockiem pismem romańskiem — nie będzie jednak w stanie wytłumaczyć, na czem ta różnica polega. Jeżeli jednak natrafi na głoskę niezwykłą, to rzecz jest zupełnie inna. Przy nowej czcionce niemieckiej, (moguckie pismo romańskie), używanej przez Gutenberg Geselschaft, natrafia się na ciekawą ligaturę — nie czasem ażeby była nieprzyjemną — lecz gdy czytelnik się na nią natknie — przerywa czytanie i przestanie rozumieć ciągłość tekstu. Samowolność w rysunkach głosek ma wielkie pole do rozwoju w czcionkach gazetowych lub przy okazyjnem składaniu klasyków, przy których szybkość lub łatwość czytania nie jest pierwszą zaletą. Przy rysunkach zwykłej czcionki książkowej natomiast wiele zależy od jej konserwatyzmu. Rysunki czcionek dowolnego typu widziano w Niemczech więcej niż gdziekolwiek indziej, lecz wynik ich nie jest zbyt pociągający.

Aczkolwiek czcionki są i były krojone stosownie do zapotrzebowanych wzorów, to nie były one zawsze naśladowaniem dawniejszych rysunków. Pierwszym przykładem tego jest wspomniany C. H. Klenken z Moguncji; również odnosi się to do czcionek von Krimpena Lutetia, używanych w tym kraju oraz do wzorów Postonchiego, rysowanych przez pewnego Włocha, lecz krojonych przez Lanston Monotype Company. Trzy te przykłady ostatnich europejskich rysunków czcionek są może awangardą geniuszu typografji 20 stulecia. Można przepowiedzieć, że będzie ona międzynarodową, że brała wzory z przedklasycznych rysunków i nie była tylko samą reprodukcją przeszłości.

Angielskie drukarstwo.

Dzisiejsze drukarstwo angielskie jest specjalnie charakterystycznem przez swój konserwatyzm i umiarkowanie, skłaniające się może aż do monotonności. Wielu z naszych najlepszych drukarzy zadawala się używaniem tylko kilku gatunków czcionek. Zagadnienie drukarza bowiem polega nie tyle na wyborze czcionek jak na zastosowaniu jednego lub drugiego z nielicznych, wybranych wzorów. Praca „Shakespeare Head Press“ ilustruje dość dodatnio angielskie stanowisko pod tym względem. Liczba różnych czcionek, używanych przez jej typografistów, jest zadziwiająco mała, natomiast wynik, osiągnięty przez dobrze przemyślany i harmonijny zestaw, zdobył ogólny podziw.

Strony tytułowe.

Wziąwszy do ręki w Anglji przeciętną, dobrze drukowaną książkę — a jest ich bardzo wiele — znajdziemy w niej pewną monotonność w zestawie stron i zupełny brak ozdób. Dzisiejsza strona tytułowa angielskiej książki jest przedewszystkiem bardzo wstrzemięźliwa. Jest ona krótka, pojedyńcza i zawiera wiele białego pola.

Jeśli więc rozważymy i przekonamy się, że strona tytułowa niema więcej znaczenia niż każda inna strona książki, to byłoby zupełnie logicznie, gdyby ją całkiem wyeliminowano. Drukarze nasi obawiają się popełnić coś niesamowitego i w swej skromności oraz obawie popadli w swego rodzaju anemję. Jest możliwem, że rodzaj ozdoby, którą mr. Dwiggins rytował ostatnio w Stanach Zjednoczonych, wskrzeszy odnowa dekorację typograficzną, a z prowadzeniem drzeworytnictwa, doda zarazem trochę koloru do naszej bardzo wyblakłej typografji.

Do rysowania czcionek oraz ich rozwoju dekoracyjnego pomagać będzie w przyszłości większe zainteresowanie się czytelników samych. Dotychczas drukarze nie uważali za potrzebę dawać informacji co do charakteru czcionek, używanych w poszczególnych książkach. Zwykły czytelnik tak długo, póki się nie stał zbieraczem drogich i ograniczonych wydawnictw, nie będzie się tą sprawą przejmował. Można mu powiedzieć, że książka jest drukowana w Frome lub Bungay, lecz nigdy naprzykład, że jest zestawiona monotypą Fourniera. Wspaniała serja czcionek, które się ukazały, na stronnicach Fleurona stwarza pole do krytyki, którą chciałoby się widzieć w dalszym ciągu. Przyjdą czasy, że — przyszłości krytycy literaccy omawiać będą nową czcionkę jako rzecz naturalną. Dawniejsi odlewacze czcionek, wydając nowe wzory, rzadko dawali wyjaśnienia o genezie czcionki. Zadawalali się oni wypuszczeniem jej, dodając przytem zmyśloną historyjkę jej pochodzenia. Mr. Graily Hewitt w swej książce „The Pen and Type Design“ pisał dla „First Edition Club“ nadzwyczaj ciekawą powieść o swych celach i zasadach przy rysowaniu swej nowej czcionki Treyford. Nawet w handlu, towarzystwo Lanston Monotype Company, w swym okazie książek ilustrowanych Pa-

stonchiego pokazało, że produkcja nowych rysunków nie potrzebuje być tajemnicą. Wytłumaczyło ono coś o myśli rysownika i odsłoniło trudności, z jakiemi on i rytownik czcionek się spotykali. Kupująca książkę publiczność okazuje w tych rzeczach coraz to więcej zainteresowania i chce być chętnie pod tym względem informowana.

Wydajność i produkcja maszyn w rzeczywistości.

W naszej nielicznej prasie fachowej znajdujemy bardzo mało wiadomości praktycznych, które niejednego mogą zaciekawić i przydać się w praktyce.

Prasa fachowa zagraniczna, zwłaszcza niemiecka, w każdym prawie numerze podaje wzory kalkulacji, różne sporne sprawy wynikłe na tle kalkulacji bądź to w cenach, bądź to w wykonaniu lub jakości wykonanych druków itp. prac, wreszcie znajdujemy tam różne rady praktyczne i wskazówki i to, wcale użyteczne wiadomości, które zachodzą w praktyce graficznej.

W niniejszym numerze „P. G. i W.“ pozwolę sobie podać do wiadomości ogółu zestawienie faktycznej produkcji średniej drukarni (2 większe, 2 małe pospieszne maszyny, 1 Phoenix, 2 tyglówki) w jednym roku, przyczem ze względów racjonalnych, podaję czas przedwystawowy, a zatem czas normalny — od 12. 3. 1928 r. do 11. 3. 1929 r., w którym to czasokresie stan zatrudnienia bynajmniej nie był zbyt korzystny. W każdym razie czas ten był lepszy od obecnej stagnacji w przemyśle drukarskim.

Przy tej okazji muszę zwrócić uwagę na znamienny objaw. Otóż nie wiem ile drukarń w Polsce przeprowadza ścisłą statystykę produkcji maszyn, choć wartoby na ten temat rozpisać ankietę. Lecz co właściwie uważam za znamienny objaw to to, że te drukarnie, które przeprowadzają ścisłą statystykę produkcji, takową uważają jako największą tajemnicę swego zakładu, dostępną li tylko dla najzaufańszych. Poglądu tego nie podzielam, na dowód czego podaję poniżej wspomniane już zestawienie produkcji maszyn, narażając się na możliwą krytykę ze strony sfer miarodajnych w grafice, na małą produktywność czy wydajność odnośnej drukarni.

Dla „uniewinnienia“ siebie dodać pragnę, iż rozchodzi się tutaj o drukarnię mieszaną, gdzie poza dziełami, broszurami oraz drobnemi pracami akcydensowemi, wychodziły w tym okresie: 3 czasopisma (dwutygodniki) i 5 czasopism (miesięczniki). Czasopisma, których nakłady wahały się od 800 do 19 500 egz., zawierały w każdym numerze kilka lub kilkanaście ilustracyj (kliszy siatkowych).

Nie potrzeba tu chyba dodawać, iż ilości podane, są to ilości nie wykonanych egzemplarzy danego zlecenia, lecz ścisłe ilości druków wzgl. arkuszy, jednostronnie i w jednym kolorze wydrukowanych, które w danym dniu przeszły przez odnośną maszynę.

W końcu nadmieniam, iż stan zatrudnienia w podanym czasokresie był średni — określiłbym go na 75—80% normalnej produkcji. Ilość wszystkich pracowników — a zatem włącznie składaczy maszynowych, uczniów, nakładaczek i pracownic introligatorskich — wynosiła w tym czasie przeciętnie 34 osób.

M. Kuliński.

Zestawienie produkcji maszyn od 12. 3. 1928 do 11. 3. 1929.

Miesiąc	Pospieszna maszyna 1 (wielka)	Pospieszna maszyna 2 (wielka)	Pospieszna maszyna 3 (mała)	Pospieszna maszyna 4 (mała)	Phoenix maszyna 5	Tyglówka maszyna 6	Tyglówka maszyna 7
Rok 1928							
Marzec	94 000	71 950	108 500	80 100	60 360	65 150	67 120
Kwiecień	67 100	60 900	64 830	59 600	69 114	92 095	69 670
Maj	81 000	64 205	84 045	96 165	84 600	74 622	92 410
Czerwiec	68 100	46 250	62 555	66 600	58 289	93 115	60 340
Lipiec *)	106 800	65 800	94 308	105 160	73 700	64 430	78 400
Sierpień	95 950	46 400	64 410	77 800	45 950	72 077	75 025
Wrzesień	44 000	34 600	55 100	58 200	69 200	61 950	63 880
Październik	37 300	56 100	64 000	111 380	74 065	53 180	72 050
Listopad *)	76 900	75 100	104 200	129 570	86 500	109 650	105 460
Grudzień *)	81 975	52 400	92 500	80 800	57 520	61 550	62 850
Rok 1929							
Styczeń *)	184 690	124 500	133 100	123 300	98 910	89 190	119 200
Luty	102 000	68 800	84 400	85 200	79 400	41 340	58 150
Razem	1 010 715	767 005	1 011 948	1 073 875	857 688	878 349	924 555
dziennie (licząc 25 dni)	3 366	2 720	3 372	3 580	2 860	2 926	3 083

*) częściowo nadgodziny

Konflikt w przemyśle drukarskim w Krakowie.

W sprawie tej donoszą nam z Krakowa:

Wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia dwuletniej umowy cennikowej w Krakowie, rozpoczęły się tam w drugiej połowie grudnia r. ub. układy o umowę na dalszy okres.

Bez względu na obecną fatalną konjunkturę gospodarczą w całym kraju, a w przemyśle graficznym w szczególności, przy rosnącej wciąż liczbie bezrobotnych drukarzy w Krakowie (w tej chwili przed strajkiem przeszło 100 wykwalifikowanych), przy płacach personelu wykwalifikowanego o 12 proc., niewykwalifikowanego o 16 proc. wyższych, niż w Poznaniu (ostatnie płace krakowskie są najwyższe w Polsce), — zażądał Związek Zawodowy Drukarzy, bez żadnego rzeczowego powodu, jedynie z okazji odnawiania umowy, wygasającej z końcem roku:

1. 20-procentowej podwyżki wszystkich płac;
2. Zatrzymania nadal systemu ciągłych podwyżek na podstawie wskaźnika drożyzny Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, mimo, iż stosowanie tego wskaźnika zarzucono już w całej Polsce, prócz Krakowa i Lwowa;
3. Zupełnego nieprzyjmowania uczniów przez drukarnie objęte umową, przez cały czas jej trwania (podczas gdy małe drukarnie t. zw. niecennikowe, których jest w Krakowie 31 na 19 cennikowych, produkują młody, niedouczony materjał w nieograniczonej ilości);
4. Przymusowego angażowania już nietylko personelu wykwalifikowanego, ale i całego niewykwalifikowanego (nawet odbieraczek!) wyłącznie przez „Biuro pośrednictwa pracy“ Związku Drukarzy.

To są postulaty najważniejsze. Związek wysunął pozatem długi szereg dalszych.

Przy zdecydowanie nieustępliwem i pełnem z góry złej woli stanowisku delegacji Związku Zawodowego, rokowania toczyły się bez rezultatu do 9 stycznia, umowa poprzednia przewiduje bowiem w punkcie 9, w razie niedojścia do porozumienia, obowiązek dalszej spokojnej pracy na dawnych warunkach oraz rozstrzygnięcie sporu drogą arbitrażu.

Związek Zawodowy starał się wszelkiemi siłami do arbitrażu nie dopuścić, wreszcie postawił kandydaturę osoby o zdeklarowanej przynależności partyjnej, żądając bezwzględnej na to zgody. Właściciele drukarń, nie wysuwając żadnej osobistości, zaproponowali wyznaczenie arbitra przez Wojewodę, Prezesa Sądu Wyższego lub Rektora Uniwersytetu, co uznano za „kpiny“, zerwano umowę i w przeciągu godziny zarządzono od poniedziałku 13 bm. w południe strajk ogólny.

Energiczna interwencja Ministerstwa Pracy w Warszawie oraz Województwa i Inspektoratu Pracy w Krakowie spowodowały we czwartek 16 bm. ze strony Ministerstwa Pracy propozycję arbitrażu przez jego delegata. Jako warunek postawiło Ministerstwo natychmiastowy powrót do pracy. Propozycję tę, przyjętą przez Związek Właścicieli Drukarń, odrzucił Związek Zawodowy Drukarzy. Dopiero pod naciskiem Ministerstwa z jednej, a centralnego Związku Zawodowego Drukarzy w Warszawie z drugiej strony, zgodził się na arbitraż i podjęcie pracy, która się rozpoczęła w sobotę 18 bm. Po 4-dniowej przerwie ukazały się dzienniki.

Na wezwanie Ministerstwa Pracy dwaj delegaci obu stron udali się do Warszawy celem przedłożenia sprawy arbitrowi do rozstrzygnięcia. Wyrok wydany zostanie na piśmie we wtorek 21 bm.

(Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy wyroku arbitra. — Redakcja.)

5-lecie Zrzeszenia Kierowników Drukarń w Poznaniu.

Rok obecny obfituje w szereg jubileuszów. Do takich należy też jubileusz Zrzeszenia Kierowników Drukarń w Poznaniu.

W dniu 4 stycznia 1930 r. obchodzono 5-lecie założenia tej tak pożytecznej organizacji. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Piwnicy Ratuszowej w obecności 20 i kilku osób. Rozpoczął ją przemówieniem prezes Zrzeszenia p. Ludwik Iczakowski, witając gości w osobach dyrektora Hurtowni Drukarskiej p. T. Kryga, przedstawicieli firm jak i przedstawicieli prasy „Przeglądu Graficznego“ i „Polskiej Gazety Introligatorskiej“.

Następnie prezes p. Iczakowski dał zarys działalności Zrzeszenia, które pracuje w małych skromnych rozmiarach nad szerzeniem wiedzy zawodowej i podniesieniem grafiki. Prezes nawiązał też do wspomnień z przed 10 laty, kiedy to stworzono Związek Kierowników Drukarń, którego głównem zadaniem była sprawa polepszenia bytu kierowników, administratorów i oddziałowych. Związek ten w braku zainteresowania w r. 1922 upadł, po 3-letniem zaledwie istnieniu.

W roku 1924 za inicjatywą p. Karola Kobielskiego zwołano zebranie kierowników drukarń i założono nową organizację — Zrzeszenie Kierowników Drukarń na Polskę Zachodnią. — Odtąd też datuje się nieprzerwana praca nad kształceniem zawodowo-naukowem członków, co Zrzeszenie uważa za jeden z głównych swych celów. Przez czasokres 5-lecia działalności Zrzeszenia odbyło się 41 zebrań plenarnych, 48 zebrań zarządowych, 26 wykładów, 2 kursy, 4 wycieczki oraz szereg pogadanek. Szczególniejszą frekwencją cieszyły się kursy kalkulacji i ostatnio kurs trawienia klisz pod kierunkiem p. Porawskiego.

Po odczytaniu listów z życzeniami od p. dyr. E. Pawłowskiego z Poznania i p. T. Szutkowskiego z Torunia w imieniu własnem i kolegów kierowników z Pomorza, nastąpiły przemówienia okolicznościowe.

Prawie wszyscy uczestnicy uroczystości jubileuszowej poruszali szereg zagadnień z dziedziny techniki, naukowej organizacji pracy, współdziałania kierownictwa technicznego z dyrekcją zakładu, przyczem położono nacisk na konieczność ściślejszego kontaktu między naczelnym dyrektorem a kierownikiem drukarni. Poruszono przytem szereg wskazań do pracy na przyszłość.

Uroczystość wywarła piękne wrażenie na uczestnikach, pozostawiając miłe wspomnienie i dążność do wytężonej dalszej pracy w Zrzeszeniu Kierowników Drukarń.

Z chwili bieżącej

Likwidacja strajku drukarzy w Lublinie. Trwający od 4 stycznia w Lublinie strajk zecerów został w dniu 17 bm. zlikwidowany, w związku z czem dzienniki lubelskie ukazały się w normalnej objętości.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa. 4)

Najstarsze polskie pokolenie prasowe w jubileuszowym roku prasy.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie w r. 1904 powstały najmłodsze z senjoratu prasy prowincjonalnej, ćwierćwiecza swego istnienia w roku jubileuszu 200-lecia prasy polskiej obchodzić mogące, wydawnictwa „Ziemia Lubelska“, „Tygodnik Jarosławski“ i „Głos Polski“ w Tarnopolu.

* * *

Najstarsze z pośród polskich wydawnictw prasowych, istniejących obecnie poza granicami Rzplitej Polskiej, datuje swe narodziny w r. 1868. Jest to wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu na pograniczu obu obecnych części Górnego Śląska.

Drugiem w tym zagranicznym rejestrze polskiego senjoratu prasowego jest najstarsze z pośród istniejących obecnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej organów prasy polskiej wydawnictwo czasopisma „Zgoda“ w Chicago, założone w r. 1882. Również w Chicago mieści się siedziba „Telegrafu“, jako trzeciej w kolejności lat istnienia współczesnej placówki prasowej polskiej na obczyźnie. Gazeta ta datuje swe narodziny w r. 1886. O rok później (w r. 1887) powstało w Toledo trwające dotychczas „Ameryka-Echo“. W tym samym roku powstała trwająca w nader ciężkich warunkach na zajętym posterunku obronnym polskości na północno-zachodnich przygraniczach Rzplitej Polskiej w Olsztynie „Gazeta Olsztyńska“.

Następne miejsce wśród senjoratu prasy polskiej zagranicą zajmuje „Kurjer Polski“ w Millwaukee w stanie Illinois. Wydawnictwo to jest czynne od r. 1888. Po niem w porządku chronologicznym wieku idą:

„Dziennik Chicagoski“, założony w roku 1891,

„Gazeta Polska w Brazylji“, wydawana od r. 1892 w Kurytybie,

„Dziennik Berliński“, rozpoczęty w r. 1896 w stolicy Prus i Rzeszy Niemieckiej,

„Sokół“ oraz „Wielkopolanin“ z siedzibą w stolicy Pensylwanji Pittsburgu również od r. 1896/7.

Młodsze już nieco: „Wiarus Polski“, zasiedziały od r. 1898/9 w Bochum w Nadrenji przed wojną, a po wojnie osiadły w Lille, oraz przeniesiony po wojnie do Lens z Herne, gdzie był czynny od r. 1903, „Narodowiec“, pochodzą z tej samej doby, co i wydawane na drugiej półkuli: „Dziennik Polski“ w Detroit, „Głos Narodu“ w Jersey-City i „Nowiny Polskie“ w Milwaukee.

* * *

Oto cały stan posiadania najstarszego pokolenia prasy polskiej w jej roku jubileuszowym.

Niewątpliwie rejestry tego polskiego senjoratu prasowego nie są kompletne. Lecz na usprawiedliwienie niektórych, zaledwie paru przeoczeń lub opuszczeń, należy zaznaczyć, iż istniejące wykazy lub spisy prasy polskiej, i nowszej i starszej daty, albo nie zamieszczają wcale informacyj o wieku gazet i czasopism, albo podają je tylko przy niektórych wydawnictwach, niejednokrotnie błędnie. Dlatego też rejestr zestawiony wyżej nie rości sobie pretensyj do zupełnej kompletności i nieomylności, aczkolwiek jest bezwątpienia pierwszem, względnie wyczerpującem, zestawieniem tego rodzaju.

Obrazu, jaki na podstawie tego rejestru jubileuszowego możnaby było nakreślić w świetle liczb, nie zmieniłyby zasadnicze nawet nieliczne zapewne uzupełnienia i korektywy, niezbędne i pożądane w imię zasady ścisłości, i dlatego na zakończenie, jako uzupełnienie rejestru, znajdzie czytelnik poniżej parę uogólnień liczbowych, które rzucą jaskrawsze, niż rejestr, światło na stan posiadania najstarszego polskiego pokolenia prasowego.

* * *

Stan posiadania polskiego najstarszego pokolenia prasowego w roku jubileuszowym prasy (w roku 1929) wyrażał się liczbowo, jak następuje:

134 wydawnictwa w wieku od lat 25-ciu do lat... 155.

Z nich: 118 w kraju w 24 miejscowościach z tą samą rozpiętością wieku, oraz 16 — na obczyźnie w 14 miejscowościach z rozpiętością wieku tylko od lat 25 do lat 61.

Wśród 118 wydawnictw krajowych było 31 gazet i 87 czasopism, a wśród 16 zagranicznych — 14 gazet i 2 czasopisma; razem wśród 134 — 45 gazet i 89 czasopism.

Wśród wydawnictw krajowych było:

W	najstarsze z roku	(lat)	gazet	czasopism	razem wydawn.
Warszawie	1774	155	5	27	32
Lwowie	1811	118	3	19	22
Krakowie	1848	81	3	18	21
Cieszynie	1848	81	1	4	5
Poznaniu	1859	70	5	8	13
Pelplinie	1869	60	1	—	1
Mikołowie	1869	60	1	—	1
Kielcach	1870	59	1	—	1
Katowicach	1879	50	2	4	6
Stanisławowie	1886	43	1	—	1
Kołomyji	1890	39	1	—	1
Zakopanem	1891	38	—	1	1

w	najstarsze z roku	lat	gazet	czasopism	razem wydawn.
Inowrocławiu	1892	37	1	—	1
Kaliszu	1893	36	1	—	1
Chyrowie	1893	36	—	1	1
Gnieźnie	1895	34	1	—	1
Kościanie	1895	34	1	—	1
Przemyslu	1900	29	1	1	2
Łodzi	1900	29	1	—	1
Dąbrowie Górn.	1903	26	—	1	1
Król. Hucie	1903	26	—	1	1
Lublinie	1904	25	1	—	1
Jarosławiu	1904	25	—	1	1
Tarnopolu	1904	25	—	1	1
razem w 24 miejscowościach			31	87	118

Z pośród polskiej prasy zagranicznej:

w	najstarsze od roku	lat	gazet	czasopism	razem wydawn.
Bytomiu	1868	61	1	—	1
Chicago	1882	47	2	1	3
Toledo	1887	42	1	—	1
Olsztynie	1887	42	1	—	1
Milwaukee	1888	41	2	—	2
Kurytybie	1892	37	1	—	1
Berlinie	1896	33	1	—	1
Pittsburgu	1897	32	1	1	2
Bochum — Lille	1898	31	1	—	1
Herne — Lens	1903	26	1	—	1
Detroit	1903	26	1	—	1
Jersey City	1903	26	1	—	1
razem w 14 miejscowościach			14	2	16

(Dokończenie nastąpi.)

Z chwili bieżącej

Rejestracja literatów i publicystów. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym, zamierza przeprowadzić dokładną rejestrację literatów i publicystów dla celów orjentacyjnych. W tym celu został rozesłany przez M. W. R. i O. P. kwestjonarjusz do literatów i publicystów z prośbą o wypełnienie i dołączenie fotografji.

Skreślenie z rejestru handlowego nieistniejących firm wydawniczych i reklamowych w Toruniu. Izba Przemysłowo-Handlowa w Toruniu, postawiła do tamtejszego Sądu wniosek o wykreślenie następujących firm z rejestru handlowego: Pomorska Spółka Wydawnicza Ślęzak i Tomaszewski, Toruń, której właścicielem byli ostatnio Franciszek Ślęzak i Stanisław Tomaszewski z Torunia; Biuro Wydawnictw i Reklam „Bałtyk", Franciszek Ślęzak, Toruń, której właścicielem był ostatnio Franciszek Ślęzak z Torunia; Reklama Powszechna i Ogłoszeniowa, właściciel Henryk Ciągliński, Toruń, której właścicielem był ostatnio Henryk Ciągliński z Torunia.

Upadek wieczornych wydawnictw warszawskich. Od szeregu miesięcy pisma warszawskie wydają tani dodatek wieczorny, złożony przeważnie z małowartościowych wiadomości,i obliczony na doraźnie kupującą publiczność. Interes ten wydawniczy nie musi być jednak świetny, skoro niektóre wydawnictwa przestaną wydawać swe wieczorne dodatki.

Pogłoski o zmianie stolicy województwa pomorskiego. Donoszą z Gdyni, że obiegają tam uporczywe pogłoski, że w krótkim czasie Gdynia ma być podniesiona do godności stolicy województwa pomorskiego, zwyciężywszy odległy od wybrzeża Toruń i Bydgoszcz. Jako powód do stworzenia w Gdyni siedziby jest wysuwany argument, że wszystkie sąsiadujące państwa nadbałtyckie, za wyjątkiem Litwy, doceniając znaczenie morza, obrały w charakterze swych stolic wielkie porty nadmorskie. W związku z tem niewątpliwie powiększy się ilość czasopism polskich, wychodzących w Gdyni, gdzie dotychczas wychodzi tylko jedna gazeta codzienna, wydawana i drukowana na miejscu.

Sytuacja w handlu księgarskim w roku 1929. W handlu księgarskim rok 1929 był znacznie gorszy od ubiegłych lat. Obroty w roku 1929 były znacznie mniejsze niż np. w poprzednim roku. Nawet sezon szkolny, do którego księgarnie muszą specjalnie przygotować się, był słabszy. Słabo rozwinięte u nas czytelnictwo nie rozwija się, a ogólny kryzys i brak gotówki oczywista nie sprzyja temu rozwojowi. W okresie świątecznym obroty były większe niż normalnie, jeśli chodzi jednak o porównanie z ubiegłemi latami, to zaznaczyć należy, że w handlu księgarskim ożywienie w sezonie świątecznym tego roku było mniejsze.

Ze stowarzyszenia księgarzy w Danji. Dotychczasowy przewodniczący stowarzyszenia księgarzy duńskich, Fr. Gad w Kopenhadze, ustąpił po 12-letniem urzędowaniu. W jego miejsce wybrano przewodniczącym księgarza nakładcę Halfdana Jespersena w Kopenhadze, a wiceprzewodniczącym ponownie księgarza nakładcę Michała Jensena.

Dobra myśl duńskiego wydawcy. Duński wydawca, Hasselbach, zawiadomił wszystkie czytelnie w Danji, że pod grozą procesu sądowego zabrania wypożyczać przez pierwsze cztery miesiące nowy tom, wydany przez siebie, a będący dziełem Petera Freuchena o Grenlandji.

Czytelnie, ani pisnąwszy, podporządkowały się temu zarządzeniu zabiegliwego wydawcy.

P. Hasselbach w ten sposób znacznie pomnożył sobie liczbę sprzedanych egzemplarzy swego nowego wydawnictwa, bo te tysiące abonentów, którzy każdą „nowość" wypożyczają w czytelni, potężnie zmniejszają dochody autora i wydawcy w „miodowym miesiącu" nowej książki na rynku księgarskim. Nie każdy abonent czytelni wytrzyma cztery miesiące czekania na wypożyczenie nowości, o której mówi prasa, i zdecyduje się głośny utwór kupić.

Nowy zwyczaj duński jest praktyczniejszy od zeszłorocznego pomysłu, z którym wystąpiono we Francji, by czytelnie płaciły za książki ceny wyższe, niż nabywcy prywatni.

Z wydawnictw

„Der Spatienring" (Pierścień). Nr. 1. Pismo techniczne dla składaczy na typografie. Wydawca: Typograph, G. m. b H. Fabryka maszyn do składania, Berlin NW 87. Treść: Wstęp. — Skuteczność działania kosza przy modelu UB. — Forma odlewnicza typografu, jej fabrykacja i sposób jej obsługiwania. — O zestawie wąskich formatów. — Z książki instrukcyjnej. — O nauce języków.

Nadesłane kalendarze

Drukarnia i Litografja J. Goździejewskiego w Poznaniu wydała kalendarz ścienny, do którego ściankę wykonano we własnych zakładach sposobem offsetowym. Przedstawia ona typy góralskie i jest ujęta dekoracyjnie w motywach ludowych. Wielobarwność ścianki, dobrze pomyślany projekt, jak i wykonanie zasługuje na szczególniejsze wyróżnienie.

Drukarnia Reklamowa Teodor Piątkowski w Poznaniu wykonała terminowy kalendarz biurowy na stół na metalowej podstawie. Zwracają uwagę akcydensowo złożone formy, dobrze pomyślane i gustownie wykonane w kolorach. Całość kalendarza przedstawia się bardzo dodatnio.

Drukarnia Gdańska S. A. w Gdańsku wydała z okazji dziesięciolecia swego istnienia ozdobny kalendarz ścienny kartkowy duży, wykonany we własnych zakładach. Zwraca uwagę nadzwyczaj ozdobna ścianka, co świadczy dodatnio o artystycznych upodobaniach kierownictwa zakładu.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Z przemysłu i handlu papierniczego zagranicą.

Austrja. Austrjackie fabryki papierów przednich nie mają obecnie korzystnych zleceń na dostawę; pracują one stąd tylko w części swej zdolności produkcyjnej, chociaż korzystniej są zaopatrzone w siłę wodną. Z powodu trudnego położenia przemysłu papierniczego zmalała chęć nabywcza na szmaty i odpadki papierowe. Stary papier trudno sprzedać zagranicą, ponieważ cło wywozowe wynosi koronę w złocie za 100 kg., a oprócz tego opłaty, przewozowe są wygórowane. Krajowi handlarze odpadków papierowych domagają się od rządu centralnego zniesienia cła wywozowego za zużyty papier.

Najważniejszemi źródłami dostawy starego papieru są austrjackie urzędy, banki i biura, poza tem drukarnie i introligatornie. Zbiórka starego papieru odbywa się za pomocą samochodów ciężarowych.

Również zbyt szmat zmalał i to z powodu zastoju w przemyśle papierów przednich i szczególnie w fabrykacji tektury na pokrywanie dachów. Głównymi odbiorcami są Czechosłowacja i Ameryka, w drobnej części także Niemcy. Czechosłowacja od wielu lat chętnie nabywa szmaty austrjackie, ponieważ posortowanie szmat jest bardzo staranne, wskutek czego fabryki tektury surowej nie mają tyle strat z powodu przemiału szmat zatłuszczonych; zatłuszczona tektura bowiem nie przyjmuje chętnie smoły na wyrób tektury do pokrywania dachów.

Produkcja masy na wyrób papieru, z wyjątkiem miazgi drzewnej zmalała w ubiegłym roku w stosunku do lat poprzednich, co się zdarzyło po raz pierwszy od ostatnich dziesięciu lat. Wpłynęły na to niekorzystne warunki płatnicze, mniejszy zbyt w kraju i zagranicą oraz spotęgowana rywalizacja fabryk skandynawskich i kanadyjskich.

Roczna produkcja pilśni papierniczej wynosi przeszło 800 tonn, z czego 300 tonn zużyto w kraju. Zysk fabryk austrjackich zmalał; szczególnie wskutek rywalizacji przemysłu francuskiego. Również Czechosłowacja produkuje w korzystniejszych od Austrji warunkach.

Szwecja. Krajowy przemysł papierniczy sprzedał w grudniu sporą ilość papierów opakunkowych, mianowicie do Anglji i na rynku krajowym z dostawą w roku 1930. Ceny za papier sulfitowy są niemal niezmienione. Cena za papier gazetowy w rolach, 50/52 gramowy, wynosi około 12 funtów szterlingów za tonnę.

Czechosłowacja. Podaż drewna-papierówki jest wystarczającą. Z Polski można każdą ilość drewna-papierówki uzyskać; słyszy się jednakże utyskiwanie, że dostawa nie zawsze jest bezsporna. Wywóz drewna-papierówki do Niemiec jest ograniczony. Rywalizacja Polski nie jest do pokonania nawet w stronach znajdujących się w korzystnych warunkach przewozowych.

Włochy. Według notowań związków gospodarczych w Medjolanie, Rzymie i Lucca płaci się obecnie w handlu hurtowym za 100 kg.: papieru gazetowego rolowego 150 do 155 lirów; w arkuszach 160 do 165 lirów; zwykłego satynowanego papieru drukarskiego 180 lirów; papieru słomkowego 100 do 105 lirów; białej tektury drzewnej 145 do 145 lirów; brunatnej tektury drzewnej 145 do 150 lirów. Ceny obowiązują: dworzec odbiorcy przy wystawach wagonowych.

Kanada. Po dwuletnim zastoju poprawił się rynek zbytu na miazgę drzewną. Dawniejsza cena wynosząca około 25 dolarów za tonnę amerykańską (907 kg.) za wilgotną miazgę drzewną podskoczyła na 30 do 32 dolarów i słyszeć można zdania, ze obecnie na miazdze drzewnej lepiej się zarabia, aniżeli na papierze gazetowym. Liczy się z tem, że z powodu braku wody popyt aż do nastania wiosny pozostanie ożywiony. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej sprowadzają miazgę drzewną nietylko z Kanady, lecz także ze Szwecji i Norwegji.

Anglja. Po krótkim okresie ożywionego ruchu handlowego panuje obecnie na rynku papierniczym zastój.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Fabrykanci papieru w Ameryce Północnej zgodzili się na ustalenie ceny za papier gazetowy z dostawą w 1930 roku po 60 dolarów za tonnę amerykańską (907 kg.) Na zwyżkę ceny wpłynęli prezesowie rad ministrów prowincyj Ontario i Quebec, którzy w przeciwnym razie mogliby nakazać ograniczenie wyrębu drewna z lasów państwowych.

Stowarzyszenie wydawców gazet w Ameryce oświadczyło, że zwyżka ceny jest sztuczną i swawolną i chce takowe zwalczać.

Według „Wordls Paper Trade Review" wymaga nowa cena za papier gazetowy pewnego wyjaśnienia. Amerykańską tonnę po 907 kg. nie należy porównywać z tonną angielską po 1616 i tonną metryczną po 1000 kg. Cena obowiązuje wolny przejazd od fabryki papieru, a koszt przewozu od fabryki kanadyjskiej Three Rivers do Nowego Jorku wynosi 5 dolarów za tonnę amerykańską Do tego dochodzą jeszcze koszty przewozu z kolei do drukarń. Dostawa amerykańskiego papieru do Londynu dla drukarni kosztowałaby około 18.7.10. funtów szterlingów, gdy cena za angielski papier gazetowy na rok 1930 wynosi w Londynie 14, a na prowincji 15 funtów szterlingów. Ponieważ fabryki kanadyjskie wysyłały do Anglji papier po cenie 14 funtów szterlingów za angielską tonnę z wolną dostawą do drukarni, to sprzedawały ją wobec amerykańskich klientów o 4. 7. 10 funtów szterlingów za tonnę taniej, a więc uprawiali do pewnego stopnia dumping i oczywiście na tym papierze nic nie zarobili.

Zjazdy wytwórców i kupców papierników w Warszawie.

W ostatnim numerze „Przeglądu" zamieściliśmy informacje o obradach fabrykantów i kupców branży papierniczo-piśmiennej. Obecnie informacje te uzupełniamy.

Na zjeździe związku wytwórców w gałęzi papierniczo-piśmiennej, który odbywał się dnia 15 bm.

w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie omawiane były następujące sprawy:

1) Przegląd obecnej sytuacji na rynku materjałów papierniczo-piśmiennych, przyczem stwierdzono ponownie, że ustawa o zapobieganiu upadłości mija się ze swym celem, tworząc w praktyce raczej zachęte do niewypłacalności niż środek jej zapobiegawczy.

2) Dalsze ulepszenie organizacji wewnętrznej dzięki czemu mogłaby ona skuteczniej reagować na wszystko, co godzi w interesy zrzeszonych fabryk.

3) Wreszcie w części obrad naznaczyli delegaci odbytego w dn. 12 i 13 b. m. również w stolicy zjazd kupców hurtowników tej branży.

Zostały omówione zasady, na jakich związek wytwórców gałęzi papierniczo-piśmiennej współdziałałby z powstającym Centralnym Związkiem Kupców Papierniczo-piśmiennych, w celu unormowania stosunków w branży materjałów piśmiennych przez m. in. uzgodnienie polityki cen, warunków sprzedaży towaru dostaw i t. d. a nadewszystko przez zwalczanie szkodników w osobach niesolidnych, nielojalnych kupców. Dalsze obrady zjazdu związku wytwórców gałęzi papierniczo-piśmiennej odbyły się wieczorem w dniu 16 b. m.

* * *

W dniu 15. bm. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie o godz. 6 wieczorem zebranie kupców-hurtowników branży materjałów piśmiennych, na których omawiano sprawę unormowania wzajemnych stosunków między fabrykantami a hurtownikami tej branży. Postanowiono popierać jak najintensywniej przemysł krajowy materjałów piśmiennych, jednakże hurtownicy pragnęliby, aby w unormowaniu handlu fabrykanci szli w ścisłym porozumieniu z kupiectwem. Następna wspólna konferencja związku wytwórców gałęzi papierniczo - piśmiennej z kupcami hurtownikami została naznaczona na wtorek, t. j. 28 b. m.

Notatki

Eksport wyrobów celuloidowych. Fabryki krajowe poczyniły pomyślne próby w kierunku eksportu wyrobów celuloidowych na rynki zagraniczne do Szwecji, Holandji itp. Próby te pozwalają przypuszczać, że eksport wyrobów celuloidowych rozwinie się w najbliższej przyszłości

Nowa fabryka bibułki papierośniczej w Rumunji. Na ostatniem posiedzeniu rumuńskiej rady ministrów w Bukareszcie przyjęto projekt ministra finansów, dotyczący budowy fabryki bibułki papierośniczej przez zarząd monopolu tytoniowego. Fabryka rzeczona zbudowaną zostanie w mieście Torda, położonem w centrum siedmiogórskiego zagłębia gazu ziemnego. Odpowiednie kredyty na budowę fabryki rzeczonej zostały wyznaczone w budżecie krajowym.

Budowa fabryki rzeczonej, jak z Bukaresztu donoszą, nastąpi w celu uniezależnienia Rumunji od dowozu zagranicznej bibułki papierośniczej.

Zatarg w przemyśle papierniczym w Szwecji. Układy w przedmiocie odnowienia umowy o myto z dniem 1 lutego r. b. rozbiły się. Pracodawcy chcą przystać jedynie na drobne zwyżki płacy; robotnicy domagają się natomiast wyższych myt, przez co by przemysł papierniczy w ciągu roku musiał wydać na myta przeszło 10 miljonów koron więcej, aniżeli dotychczas.

Norwegja potęguje import drewna-papierówki. W okresie styczeń-wrzesień 1929 r. sprowadził norweski przemysł papierniczy finlandzkiego i zamorskiego drewna-papierówki 206 698 metrów kubicznych, gdy w tym samym okresie 1928 roku sprowadzono tylko 96 360 metrów kubicznych drewna-papierówki.

Cena za papier gazetowy w Ameryce Północnej. Przedsiębiorstwo St. Maurice Valley Co., Ltd., w Montreal, które sprzedaje około 20 procent rocznej produkcji papieru gazetowego, wyrobionego w Kanadzie, pomiędzy innemi produkcję fabryk Belgo, Laurentide, St. Maurice Valley, Port Alfred i Wayagamak, zapowiedziało, że zawiera trzyletnie umowy na dostarczenie papieru gazetowego począwszy od 1930 roku. Cena za tonnę amerykańską (907 kg) podwyższoną zostanie o 5 dolarów od 1 lipca 1930 roku. Istnieje przekonanie, że również inne przedsiębiorstwa papiernicze w Kanadzie cenę za papier podwyższą. Niepewnem natomiast jest stanowisko przedsiębiorstwa I. P. Co, które obowiązuje jeszcze przez cztery lata kontrakt zawarty ze słynnym wydawcą gazet amerykańskich Hearstem; roczna dostawa wynosi 450 000 tonn papieru gazetowego.

Sprzeciw stowarzyszenia amerykańskich wydawców gazet przeciwko podwyżce ceny za papier gazetowy oraz zagrożenie zmniejszenia konsumcji papieru nie sprawia na kanadyjskich producentach papieru żadnego wrażenia, ponieważ gazety amerykańskie obecnie jeszcze więcej i po wyższej cenie zamieszczają inseraty. Stowarzyszenie kanadyjskich wydawców gazet uznało zwyżkę ceny za papier gazetowy za rzecz słuszną.

Produkcja kart do gry w Austrji. Według ogłoszonego przez wiedeńską Izbę Handlową sprawozdania spoczywa produkcja kart do gry w Austrji w rękach dwu firm, które zatrudniają łącznie około 500 pracowników. Wywóz zagraniczny austrjackich kart do gry kierowany bywa szczególnie do pobliskich krajów wschodnich, pozatem do Jugosławji, Włoch, Danji i krajów skandynawskich. Za wywóz kart do gry fabrykanci otrzymują premje w formie zniżki podatku obrotowego, co ożywia produkcję. Za karty do gry, nie wykonane z papieru, lecz innego surowca, pobiera rząd austrjacki wyższe opłaty stemplowe, zależnie od wyższego stopnia trwałości rzeczonych kart.

Z filatelistyki

Nowe znaczki pocztowe we Włoszech. Włoskie ministerstwo poczty wydało pamiątkowe znaczki pocztowe z okazji ślubu księcia Humberta z belgijską księżniczka Marją Józefiną. Na nowych tych znaczkach widzimy podobizny młodej pary książęcej, podobnie, jak to widzimy na wydanym medalu pamiątkowym.

Wiadomości z firm

Fabryka papieru F. Romaszkan, S. A. w Wadowicach podwyższyła kapitał akcyjny z 500 000 złotych na 700 000 złotych przez wydanie tysiąc nowych akcyj.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedynczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładow Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.